



Z redakcyjnej poczty

Chicago, 31 sierpnia 1994

(fragment listu)

Trzecia Międzynarodowa Konferencja Kreationistyczna w Pittsburghu w połowie lipca była czymś fantastycznym. Szkoda, że żaden polski kreationista nie mógł przyjechać. Byli kreationiści z różnych krajów: Andrew Snelling (Australia), Siegried Scherer (Niemcy), Mats Molen (Szwecja), Guy Berthault (Francja), David Tyler (Anglia), Apostolos Frangos (Grecja) itd. Najwyżej oceniono pracę geologa Andrew Snellinga za jego prezentację dowodów na szybkie geologiczne tworzenie się skał metamorficznych. Pokazał on, że wbrew obecnej geologii na powstanie tych skał nie trzeba wcale milionów lat. Jest to jeszcze jeden przykład tego, że „przekonujące” i „niepodważalne” dowody na rzecz starej Ziemi wcale takimi nie są.

Jerry Bergman (Amerykanin, którego parokrotnie zwalniano ze stanowiska profesora uniwersytetu za jego poglądy kreationistyczne) omówił dalszą dyskryminację kreationistów w Stanach Zjednoczonych. Różne grupy lewicowe jak ACLU, dysponując pieniędzmi i posiadając duże wpływy, walczą z jakąkolwiek religią i jakąkolwiek moralnością w życiu publicznym Ameryki. Popierają aborcję, homoseksualizm i inne niemoralne rzeczy. (Zresztą tak samo jest w Polsce. „Byli” komuniści i inni lewicowcy są przeciwko religii w polskim życiu, przeciwko chrześcijaństwu i za aborcją.)

Jeśli chodzi o mnie, to przedstawiłem referat pt. „Biota and Logistics of Noah's Ark”. Od kilku lat pracuję nad tym tematem i przewiduję, że zabierze mi to jeszcze z dwa lata pracy. Analizuję ilościowo pokarm, wodę, oczyszczanie arki z kału i tym podobne sprawy dla 16 000 zwierząt na niej. Rozwiązałem problem zwierząt wymagających specjalistycznych diet, jak misie koala, i dużo innych spraw. Wyeliminowałem wiele argumentów podnoszonych przeciwko słuszności biblijnej opowieści o arce Noego.

Jeszcze raz podkreślam, że nie zgadzam się, że tzw. dowody na rzecz starej Ziemi są silne i że musimy je przyjąć. Po prostu znacznie mniej pracy zrobiono w tym kierunku niż przeciwko ewolucji. Moja własna książka wiele z tych staroziemskich „dowodów” zniszczyła (np. datowanie radiometryczne czyli izotopowe). Niedawno ukazała się nowa, bardzo dobra książka na temat młodej Ziemi: John Morris, **The Young Earth** (opisana w sierpniowym numerze *Acts & Facts* wydawanym przez ICR). Bardzo ją polecam. Trzeba walczyć z ideą starej Ziemi tak samo jak z ideą ewolucji. Nie należy tchórzliwie pochodzić do takich ateistycznych koncepcji jak ewolucja czy wielomiliardowy wiek Ziemi i Wszechświata.

Będę się negatywnie odnosił do Towarzystwa, jeśli staroziemscy kreacjoniści (w istocie pół-kreacjoniści) będą uznawani na równi z młodoziemskimi kreacjonistami (pełnymi kreacjonistami). Towarzystwo winno bez wahania popierać młodą Ziemię, bo to nie jest obojętna sprawa. A ci, którzy nie uznają młodej Ziemi, albo nie są pewni, powinni być akceptowani tylko jako „członkowie stowarzyszeni”. Nie ma sensu tworzyć organizacji, która nie do końca popiera wszystko, co Biblia uczy.

W Ameryce organizacje będące „śmietnikami” różnych poglądów (na przykład American Scientific Affiliation) albo tracą swoje wpływy, albo ewentualnie coraz bardziej odchodzą od Biblii. Zaczyna się od zwątpienia w młodą Ziemię, a często kończy się zwątpieniem w zmartwychwstanie naszego Pana. Nie chciałbym, żeby Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne zrobiło ten sam błąd.

John Woodmorappe

Od redaktora:

W momencie redagowania tego numeru otrzymałem od Johna Woodmorappe’ego jeszcze jeden list, w którym ustosunkował się do moich komentarzy w przypisach do jego listu (patrz *Na Początku...* nr 18 (44), s. 208-212) i jeszcze raz mocno apelował, byśmy przyjęli w statucie deklarację „młodoziemską”. Tę sprawę będziemy musieli rozstrzygnąć przez głosowanie w trakcie Zebrania Założycielskiego.